



Radośnie, bo można by i smutno. To zależy po prostu od spojrzenia na sprawę. W dziedzinie upowszechnienia książki i spraw z tym problemem związanych, jak w każdej innej dziedzinie naszego życia, mamy równie wiele osiągnięć jak niedociągnięć i braków. Wkraczamy jednak w Dni Oświaty, Książki i Prasy, zwane popularnie świętem książki. Należy do dobrych tradycji, że w dni świąt szuka się powodów do radości. Można je znaleźć.

Jest faktem, że w dziedzinie popularyzacji książki w okresie minionego stulecia urzeczywistniliśmy bardzo wiele. Myślę, że niekoniecznie trzeba tu porównywać nakłady książek dziś i przed wojną. Przewaga naszego stulecia jest tu oczywista. Warto sobie natomiast uświadomić, że fakt ten mógł powstać dzięki rozwiązaniu olbrzymiego kompleksu zagadnień związanych z książką. Należy doń przede wszystkim — likwidacja analfabetyzmu i rozwój szkolnictwa. O analfabetyzmie, jako zjawisku społecznym, dziś się u nas nie mówi. Słowo to należy do słownika przeszłości. Ale nie wolno zapominać, że za faktem tym stoi ogrom pracy, jakiej dokonaliśmy w latach 1949—1951.

Jeśli mówimy o kompleksie zagadnień, związanych z książką, to warto przytoczyć również kilka faktów z rozwoju naszego szkolnictwa podstawowego. Spadek, jaki w tej dziedzinie przeżyliśmy po okresie oku-

pacji i międzywojennego dwudziestolecia, był nie do pozazdroszczenia. A przecież w planie sześciolletnim zakreśliliśmy sobie objęcie nauczaniem w pełnej szkole 7-klasowej 87 proc. uczniów. W tymże planie objęliśmy pełną szkołą 7-klasową 89,9 proc. uczniów, a więc przekroczyliśmy cyfrę planu o prawie 3 proc. W pięcioletce powszechności szkoły siedmioklasowej ma zostać w pełni zrealizowana. W pięcioletce musimy zapewnić miejsca dzieciom nowowstępującym do szkół w liczbie 1,300.000. Te zadania również pokazują skalę, jaką się u nas mierzy pojęcie: powszechna oświata.

Wróćmy jednak do tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy. Hasłem ich jest: „Dobra książka w każdym domu”. W okresie „Dni” rozwinięta zostanie szeroka akcja, mająca na celu spopularyzowanie książki rolniczej — na wsi i w miastach. W ośrodkach miejskich.

Dni Oświaty, Książki i Prasy mają — jak już wspomnieliśmy — charakter ogólnonarodowego święta. Dlatego w tych dniach mamy prawo cieszyć się z najszybszych osiągnięć. Już choćby dlatego, że w tych dniach na stołach świątecznych, rozstawionych po kiermaszach, znajdują się owe przyśłowione już „milionowe nakłady książek” i — jak co roku — będą rozchwytywane przez czytelników. To także powód do radości, że możemy takie właśnie święto obchodzić.

Dziś tj. 19 bm. rozpoczęły się „Dni Oświaty, Książki i Prasy”, które trwać będą do 3 czerwca br. W pierwszym dniu urzędzone zostaną stoiska połączone z loteriami książkowymi.

Zygmunt Berling odznaczony orderem „Sztandar Pracy” II klasy

WARSZAWA. W związku z 60 rocznicą urodzin, za zasługi w organizowaniu Polskich Sił Zbrojnych oraz w cywilnej pracy zawodowej Rada Państwa nadała order „Sztandar Pracy” II klasy gen. dyw. Zygmuntovi Berlingowi, podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych.

dzis NUMERZE

- Herdegen
Mrozek
Rzecz o książkach powierzchni
Roberek

echo KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI

Kraków, sobota 19. niedziela 20 maja 1956

Nr 118

„Poufne opinie”

o pracownikach winny być jak najszybciej zniesione

CRZZ — występuje z odpowiednim wnioskiem do prezesa Rady Ministrów

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym odbyło się całodziennie posiedzenie prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych, które obradowało nad szeregiem zagadnień ruchu związkowego, związanych z poprawą warunków bytowych klasy robotniczej i demokratyzacją naszego życia publicznego.

Rozpatrywano sprawę m. in. wydawania przez zakłady pracy poufnych opinii o pracownikach, zmieniających miejsce pracy. Prezydium CRZZ przyjęło w związku z tym uchwałę w sprawie zniesienia praktyki wydawania poufnych opinii o pracownikach. Uchwała stwierdza, że szeroko rozpowszechniona w zakładach pracy praktyka zamieszczania poufnych opinii w aktach personalnych pracowników i wydawania opinii o byłych pracownikach nie znajduje oparcia w

przepisach prawa i jest sprzeczna z zasadami jawności życia społecznego w państwie ludowym. Poufne opinie, wydawane bez kontroli ze strony czynnika społecznego i zainteresowanego pracownika, a nieraz krzywdzące pracowników, dają pole do nadużyć i są przedmiotem wielu zatarłów oraz skarg i zażaleń obywateli.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych postanowiło zwrócić się do prezesa Rady Ministrów z wnioskiem o spowodowanie wydania odpowiedniego aktu, mającego na celu: całkowicie zakaz wydawania poufnych opinii o pracownikach przez zakłady pracy bez względu na formę opinii (pisemna, ustna, telefoniczna), dopuszczanie możliwości wydawania przez zakłady pracy pisemnych opinii o pracownikach na jego żądanie, przyznanie pracownikom prawa odwołania się do kolektywu, złożonego z przedstawicieli rady zakładowej i kierownika zakładu pracy w przypadku gdy pracownik uważa otrzymaną na własną prośbę opinię za krzywdzącą.

MONTE CASSINO

Dnia 18 maja 1944 r. zakończyła się jedna z najbardziej zaciętych bitew II Wojny Światowej — bitwa pod Monte Cassino. Po 6 dniach nieprzerwanych i okupionych ciężkimi stratami szturmów na pozycje hitlerowców szlendar polski zaknięty został na ruinach klasztoru. Żołnierz polski, którego bohaterstwo raz jeszcze rozślawione zostało na całym świecie, otworzył alian-tom drogę na Rzym.

Najbardziej palące sprawy tematem obrad sesji Woj. R. N.

Dzisiaj przed południem w drugim dniu sesji budżetowej Wojewódzkiej Rady Narodowej kontynuowano dyskusję nad projektem budżetu i planu gospodarczego na rok 1956.

Radny Ludwik Maj z Sidziny omówił sprawę braku poparcia finansowego przez nasze planowanie dla inicjatywy chłopskiej. W wielu wypadkach brakuje niewielkich sum na ukończenie podjętej przez ludność elektryfikacji, a inwestuje się tam, gdzie tej inicjatywy nie ma.

Inż. Szumilas z Nowej Huty zajął się sprawą katastrofalnego stanu dróg. Mamy tu co najmniej dwóch gospodarzy: Woj. Zarządy Drogowe i Wydziały Komunikacyjne. Zarządy Drogowe posiadają duży potencjał techniczny i wysoko-kwalifikowane kadry, podczas gdy w Wydziałach Komunikacyjnych Prez. PRN na 17 kierowników tylko 3 posiada wyższe wykształcenie, a potencjału technicznego w ogóle nie ma.

Duże poruszenie wywołało przemówienie radnego Pawła Zielnika, który omówił projekt

budżetu od strony politycznej. Mówiąc o popełnionych błędach, radny wskazał na konieczność poparcia społecznej inicjatywy, zmierzającej do uzdrowienia i podniesienia poziomu gospodarki. Po przerwie kontynuowano dyskusję, wysuwając szereg dezyderatów. Powzięcie uchwał spodziewane jest po południu.

Express Wieczorny

W dniu dzisiejszym zespół redakcyjny najpopularniejszego pisma Warszawy — „Expressu Wieczornego” zakończył pierwsze 10 lat swej owocnej działalności.

W rocznicę powstania bliskiej nam popołudniówki, związanej z „Echem” wspólnym celem i serdeczną przyjaźnią, składamy Kolegom z „Expressu” najlepsze życzenia zwielokrotnienia sympatii czytelników i... nakładów w drugiej dziesięciolecie.

Zespół redakcyjny „Echa Krakowa”

Doniosłe odkrycie krakowskich archeologów

Krakowskie Muzeum Archeologiczne, przy współpracy Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach, przeprowadziło w ostatnich dniach prace wykopaliskowe na zagrożonym zniszczeniem, starożytnym stanowisku hutniczym z czasów rzymskiego okresu (I—II wiek naszej ery) w Rudkach pow. Kielce.

Wyniki prac wykopaliskowych dały nadszpodziewane rezultaty. W dwóch wykopach odkryto 68 dużych brył żużlu, poukładanych rzędami jeden obok drugiego. Bryły te są produktem odpadkowym, powstałym w czasie wytopu żelaza z rudy w starożytnym piecu ziemnym i posiadają średnią wagę około 80—120 kg.

Dotychczas nigdzie na terenie Europy nie odkryto tak dużego skupienia brył żużlu.

Krakowska Komenda MO zaopatrzona została w „radiowozy”



APEL

do wszystkich uczestników walk z zaborcami, ruchu rewolucyjnego, powstańców śląskich, dąbrowszczaków, członków antyfaszystowskiego podziemia z lat 1939—45, partyzantów, więźniów politycznych hitlerizmu oraz ich rodzin, poległych i zamordowanych przez okupanta!

Do wszystkich mieszkańców Krakowa!

W dniach 21.—28. V. 56 obchodzimy w symboliczną rocznicę wyzwolenia z obozów hitlerowskich

TYDZIEŃ MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI BOJOWNIKÓW RUCHU OPORU.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację wzywa do masowego uczestnictwa w imprezach „Tygodnia”, których program poda prasa.

Obchód rozpocznie uroczysty capstrzyk, złożenie hołdu poległym i przemarsz przez miasto.

Zbiórka przed lokalem Z B o W i D Kraków, ul. Wielopole 15, dnia 21. V. 1956 r. (niedziela) godz. 18.30.

Codziennie na dziedzińcu Krakowskiej Komendy MO odbywa się krótki odprawy milicyjnych patroli. Na te krótkie wyposyżonych w stacje krótkofalowe „Warszaw”, dzięki którym funkcjonariusze MO są w stałym kontakcie z dowódcą, które drogą radiową kieruje na miejsce awantury lub wypadku odpowiedni wóz milicyjny. Innowacja ta przyczyni się z pewnością do skuteczniejszej walki z chuligaństwem na terenie naszego miasta.

Fot. J. Lewicki

PIHM zapowiada:

Na ogół chmurno, chwilami przełotny deszcz. Temperatura w ciągu dnia około +16 st. C. Jutro stopniowa poprawa stanu pogody, nastąpi jednak niewielkie ochłodzenie. Wiatry słabe z kier. wschodnich i południowo-wschodnich.

W ciągu 2 minut 15 tys. metrów na wysokości

Lądowanie szybkich samolotów odrzutowych może odbywać się tylko na specjalnie budowanych w tym celu lotniskach.

Dlatego też w wielu krajach coraz więcej uwagi poświęca się ostatnio zbudowaniu samolotu, który — nie tracąc nic na szybkości — mógłby startować i lądować pionowo. Wiadomości o pracach konstruktorskich i doświadczalnych, przeprowadzanych z zupełnie nowym typem takiego samolotu zwanego „Coleoptera” ogłosiło ostatnio Francuskie Towarzystwo Lotnicze.

Silnik tego samolotu znajdować się będzie wewnątrz skrzydła, zbudowanego w kształcie koła pierścieniowego. Skrzydło takie będzie o 40 proc. lżejsze od zwykłego. Wstępne obliczenia wykazały, że samolot tego typu, przy użyciu pomocniczych rakiet jest zdolny wnieść się na wysokość 15 tysięcy metrów w ciągu dwóch minut, podczas gdy najszybsze samoloty odrzutowe mogą osiągnąć taką wysokość dopiero po 5 minutach.

W Zakładach Chemicznych w Dworach rozpoczął się rozruch II hali elektrolizerów

W Zakładach Chemicznych w Dworach k. Oświęcimia rozpoczął się rozruch drugiej hali elektrolizerów w wytwórni chloru. Jest to II ciąg tej wytwórni, która w ub. roku w zakładach podjęła produkcję. Nowa hala elektrolizerów tak jak i poprzednia powstała w oparciu o dokumentację opracowaną przez naukowców i projektantów z biur pracujących w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Także wyposażenie nowej hali a m. in. aparaturę do elektrolizerów otrzymaliśmy z NRD. Zakłady zaś przemysłowe Związku Radzieckiego dostarczyły stacje prostowników.

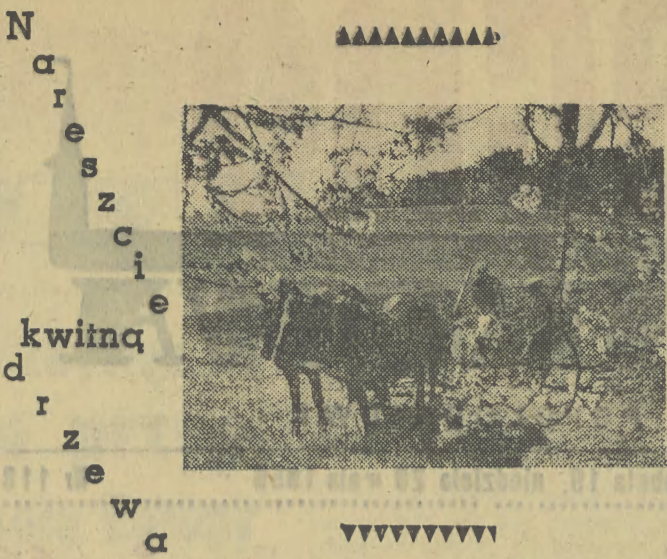
Rząd francuski zobowiązuje się usunąć

wszystkie uszkodzenia wynikłe z chulikańskiej napaści na wystawę książki radzieckiej w Paryżu

Agencja France Presse podaje, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało komunikat głoszący, że sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Maurice Faure złożył w ambasadzie ZSRR w Paryżu wyrazy głębokiego ubolewania z powodu niepoczytalnego wybruku faszystowskich elementów na wystawie książki radzieckiej.

Rząd francuski zobowiązał się usunąć wszystkie uszkodzenia i podjął kroki w celu zapewnienia wystawie i ekspozycjom bezpieczeństwa.

Władze francuskie prowadzą energiczne śledztwo w związku ze wspomnianym wybrukiem.



WADOMOSCI KRAJU

WARSZAWA. Zrzeszenie Prawników Polskich przygotowuje się obecnie do udziału w VI Kongresie Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów, który będzie poświęcony problematyce prawnej koegzystencji pokojowej oraz omówieniu dotychczasowej pracy Zrzeszenia i wytyczeniu nowego programu jego działalności. Kongres odbędzie się w Brukseli w dniach 22-25 bm.

POZNAŃ. Wśród wielu prototypów, które przedstawia polski przemysł na XXV Międzynarodowych Targach Poznańskich, znajduje się będzie pierwszy w Polsce motorowóz. Pierwsza polska elektryczna lokomotywa Diesla D-1, o konstrukcji opartej całkowicie na materiałach krajowych, przeznaczona jest przede wszystkim do przetranszania wagonów na większych stacjach kolejowych.

Miłośnicy sportu i młodzież warszawska entuzjastycznie powitała na lotnisku Okęcie powracających z Pragi polskich kolarzy, uczestników IX Międzynarodowego Wyścigu Pokoju. Na zdjęciu: Stanisław Królak z zaimprovizowanej mównicy odpowiada na powitania w imieniu całej ekipy kolarskiej.



Amnestia dla więźniów politycznych w NRF miałyby donieść znaczenie dla całego narodu niemieckiego

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przesłał prezydentowi Niemieckiej Republiki Federalnej T. Heussowi list w sprawie osób uwięzionych w Niemczech zachodnich za działalność polityczną.

Prezydent Pieck domaga się w swym liście natychmiastowego zwolnienia wszystkich więźniów politycznych w NRF oraz zaprzestania wszelkich prześladowań i represji przeciwko stowarzyszeniom i organizacjom demokratycznym.

Wiceprzewodnicząca Związku Niemców, była deputowana do Bundestagu Thea Arnold, wystosowała list otwarty do prezydenta Niemieckiej Republiki Federalnej Theodora Heussa, w którym domaga się amnestii dla wszystkich więźniów politycznych w Niemczech zachodnich. Thea Arnold przypomina, że niedawno ogłoszono taką amnestię w Niemieckiej Republice Demokratycznej i stwierdza, że również w NRF powinna być uchwalona amnestia

Szwedzka maszyna wydatnie przyspieszy produkcję płyt pilśniowych

W zakładach płyt pilśniowych w Świeradowie-Zdroju przystąpiono dziś rano do montażu defibratora - potężnej maszyny do rozwiłkowania drewna. Defibrator ten importowany ze Szwecji, posiada najnowocześniejszą konstrukcję i wyposażony jest w samoczynne urządzenia awaryjne.

Maroko i Tunis zostały uznane przez Szwajcarię za państwa suwerenne i niezależne

GENEWA. Rada Federalna Szwajcarii postanowiła uznać Maroko i Tunis jako państwa suwerenne i niezależne. Decyzja Rady Federalnej została w dniu 18 bm. zakomunikowana rządowi Maroka i Tunisii.

Z sesji budżetowej Woj. R.N.

Przez trybunę przewija się wielu radnych mówiąc o palących potrzebach i ujawniając błędy w działalności prezydium

Sesja budżetowa Woj. Rady Narodowej przebiega pod znakiem twórczej krytyki. Przez trybunę przewija się wielu radnych, mówiąc o palących potrzebach ludności i ujawniając błędy w działalności prezydium. W tonie ostrej polemiki utrzymany był referat przewodniczącego komisji finansów, budżetu i planu Franciszka Gęsińskiego. Oto kilka notatek z jego wypowiedzi.

Pospieszne opracowanie tegorocznego budżetu i planu uniemożliwiło wzięcie pod uwagę dezyderatów powiatów i gromad. W przyszłości należy wyznaczyć odpowiednią sumę w dochodach, by wiedzieli oni, jakimi funduszami mogą dysponować. Uchwalenie budżetów terenowych powinno się odbywać przed ustaleniem budżetu centralnego, co umożliwi jego realizację od początku roku, a nie - jak to się dzieje obecnie - dopiero w piątym miesiącu.

Kto ponosi winę za rozmiar w kwestii mieszkaniowej w Krakowie? Nie władze centralne, lecz terenowe. Gdy bowiem państwo chciało przed kilkoma laty przekazać pewne środki na budownictwo mieszkaniowe. Prez. MRN nie miało terenów, a Miastoprojekt - planów. Sprawy mieszkaniowe stały się sprawami bolesnymi, tym bardziej że obserwujemy wadliwą gospodarkę. Plany kapitałowych remontów nie są wykonywane, a kredyty częstokroć przepadają.

„Jak to się dzieje” - zapytał mówca - „że jeden sklep w Krakowie rozprowadza więcej masła niż wszystkie inne i do tego uważa je za delikatesy?”

Budowa szkół nie nadaje za przyrostem naturalnym. Powinniśmy zacząć od wznoszenia drogiej palców szkolnych, a budować więcej tanich szkół. Nawet te tanie szkoły są zbyt drogie, gdyż metr sześć kosztuje 2-3 razy więcej niż powinien kosztować.

Nasze województwo traktowane jest jako „zielone”. Przypomina mi się pulę towarową, jak dla województwa rolniczego, zapominając o jego uprzemysłowieniu. Plan zaopatwienia ze źródeł centralnych przewiduje w tym roku spadek dostaw niektórych artykułów. W związku z tym brakuje masy towarowej o wartości 500-600 milionów złotych. Skoro poprawia się warunki drogi podwyżki płac, trzeba umożliwić

Rozmowy moskiewskie pogłębiają wzajemne zrozumienie

W środowisku przemysłowców zachodnio-niemieckich daje się zauważyć wyraźne zaniepokojenie z powodu realnych możliwości rozszerzenia stosunków handlowych między Francją a ZSRR

W dniu 18 maja, w przyjaznej atmosferze i w duchu wzajemnego zrozumienia kontynuowano na Kremlu rokowania między rządowymi delegacjami ZSRR i Francji.

Odbędzie się kolejne spotkanie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa i pierwszego zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministra spraw zagran. ZSRR W. M. Mołotowa z premierem Francji Guy Molletem i ministrem spraw zagranicznych Ch. Pineau.

Ze strony radzieckiej obecni byli ponadto N. A. Michajłow, S. A. Borisow, N. T. Fiedorenko, S. A. Winogradow, L. F. Iljczow, A. A. Arutunian, A. A. Szwedow, zaś ze strony francuskiej - R. Massigli, M. Dejean, G. Briand, Ch. Bau-

chard, A. Verret, E. Noel, P. Baraduc. Podczas spotkania dokonano wymiany poglądów na problem rozwoju stosunków gospodarczych i kulturalnych między Związkiem Radzieckim i Francją. Stwierdzono, że w powyższych sprawach punkty widzenia przedstawicieli obu rządów są pod wieloma względami zgodne. Postanowiono polecić ekspertom obu stron opracowanie - na podstawie dokonanej wymiany poglądów - odpowiednich propozycji i przedstawienie ich do dalszego rozpatrzenia.

W związku z wizytą przywódców francuskich w Moskwie, zachodnio-niemiecki „Industrie-Kurier” z 17 bm. zamieszcza artykuł wyrażający zaniepokojenie z powodu możliwości rozszerzenia stosunków handlowych między Francją a ZSRR. W artykule czytamy m. in.:

„Na kontaktach gospodarczych rosyjsko-francuskich nie ciążył dotychczas czynnik konkurencji. Dla swego potencjału przemysłowego wzmocnionego źródłami surowców z kolonii Francja miała dotychczas w Rosji chłonny rynek z którego również do Francji wędrowały wartościowe towary. Do tego wszystkiego dodać należy aktualne od setek lat wspólne interesy polityczne w kwestii niemieckiej, które to interesy również w obecnej chwili stają się znów widoczne i które nawet w wypadku Indochin, czy też zagadnienia północnej Afryki, spełniają rolę politycznego katalizatora. Stosunki handlowe między ZSRR a Francją nie zostały więc poważnie zagrożone nawet po wypowiedzeniu w ub. roku układu o przyjaźni. Warto podkreślić, że we Francji wyrażana jest powszechnie opinia, iż wypowiedziany de jure układ o przyjaźni, de facto istnieje w dalszym ciągu.

Powyższe korzystne aspekty rosyjsko-francuskiej współpracy gospodarczej uzupełniają jeszcze dynamiczne czynniki, których wystąpieniem Francuzi wielokrotnie już zaskoczyli kraje zachodnie. Warto tu przypomnieć występującą właśnie we Francji niechęć wobec europejskiej integracji gospodarczej, względnie też wskazać, że to Faure zaproponował na genezyjskiej konferencji szefów wielkich mocarstw, by ograniczyć zbrojenia i zaoszczędzone w ten sposób środki wykorzystać na poprawę sytuacji w krajach słabo

rozwiniętych. Obydwa punkty widzenia są również przedmiotem debaty obecnie w Moskwie.

DZIS zakończą się w Moskwie rokowania między delegacjami rządowymi Związku Radzieckiego i Francji. Ostateczny komunikat podpisany zostanie około godziny 17.

Po podpisaniu komunikatu końcowego około godziny 18 odbędzie się na Kremlu wielkie przyjęcie wydane na cześć gości francuskich przez Premiera Bułganina. Przepuszczalnie o godzinie 21 odbędzie się konferencja prasowa, na której Mollet i Pineau omówią wyniki swej wizyty w ZSRR.

W Algerze

wciąż wrze

Utarczki między powstańcami a wojskiem francuskim trwają nieprzerwanie

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Algeru, że w ciągu ostatnich 24 godzin zaostrzyła się sytuacja w Kabylii. W Palestro powstańcy rozstrzelali 13 osób, którym zarzucali współpracę z władzami francuskimi. Trzy czołowe osobistości arabskie, których stanowiska agencja nie podaje, zostały przez powstańców porwane w okolicy Ccp Djinet. Oprócz tego dwa transporty wojskowe wpadły w zasadzkę. Straty wojsk francuskich są dość znaczne. W Algerze zaś powstańcy podpalili magazyn środków chemicznych, który mimo natychmiastowej akcji ratowniczej spłonął doszczętnie.

Zdemobilizowani żołnierze radzieccy wyjeżdżają z NRD

BERLIN. Dnia 17 bm. wyjechała z NRD do ZSRR pierwsza grupa żołnierzy radzieckich zdemobilizowanych w ramach zapowiedzianej przez Związek Radziecki redukcji jednostek wojskowych stacjonujących w Niemieckiej Republice Demokratycznej o 30 tys. osób.

Na przystrojonym świeżą zielenią dworcu kolejowym w Falkenberg odjeżdżających żołnierzy radzieckich żegnał serdecznie miejscowa ludność, m. in. licznie zgromadzona młodzież szkolna zrzeszona w organizacji pionierskiej. Pożegnanie przekształciło się we wzruszającą manifestację przyjaźni niemiecko-radzieckiej.

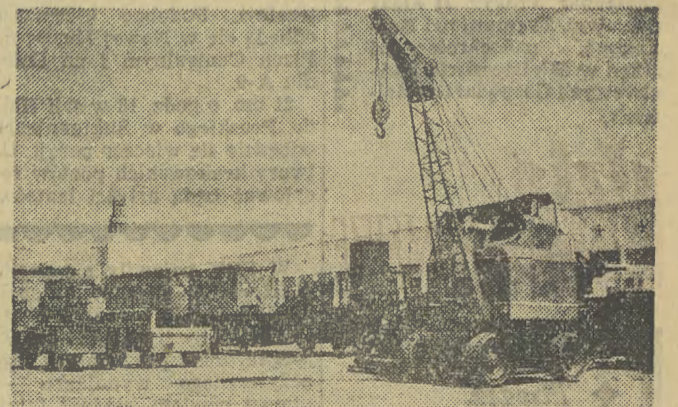
Znikają druty kolczone na granicy węgiersko austriackiej

WIEDEŃ (inf. wł.)

Żołnierze węgierskich wojsk ochrony pogranicza przystąpili ostatnio do likwidacji zasieków z drutów kolczastych, które wyznaczały linię graniczną między Węgrami i Austrią. Pracę rozpoczęto po podjęciu w tej sprawie uchwały przez Radę Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej. Likwidacja zasieków rozpoczęła się nad brzegami granicznej rzeki Pinka.

W najbliższym czasie zostanie uwolniona od drutów kolczastych cała węgiersko-austriacka linia graniczna długości 340 km.

Przygotowania



Przygotowania do tegorocznych Tarnów przebiegają sprawnie. Tereny wystawowe zostały uporządkowane i przystąpiono do ustawiania wielkich ekspozycji takich jak dźwigi, koparki, wieże wiert-

nicze itd. W poszczególnych pawilonach trwają intensywne prace wykończeniowe. Na bocznicach kolejowych trwają rozładunek krajowych i zagranicznych ekspozycji.

Leszek Herdegen

Szczury czyli o miłości

Zalóżmy, że kochamy się w pewnej młodej blondynce. Co wówczas nas charakteryzuje? Jesteśmy z nią związani tzn. węzłem. Jaki to jest węzeł? Jest to węzeł gordyjski. Co on ma do siebie? Że go nie umiemy rozwiązać. Najwyżej możemy przeciąć go nożem.

Blondynka pewna. Jasne, tylko że problem blondynki nie jest taki prosty. Podobnie jak węzeł, który jest bardzo zaplątany. Pragnę również zwrócić uwagę, że pędy miłości, które wyrosły między nami a pewną młodą blondynką mogą być z łatwością przegrzyzione przez szczury. Szczury bardzo lubią jeść. Szczury jedzą bardzo dużo: pszenicę w spichlerzach, cukier w magazynach cukrowni, serek topiony z kminkiem w magazynach PSS i — pierwszoklasowe uczucia, które wyrosły na polu porozumienia między nami a pewną blondynką. Dlaczego np. szczury nie mają zjadać kwiatów, skoro są tak bardzo łakome? Opowiadał mi jeden zaklinacz szczurów, który wyprowadzał je z miasta dzięki swym sugestyjnej muzyce, że zjadły mu flei — zaraz po przekroczeniu murów miejskich.

Dlaczego więc szczury, skoro mają tak kolosalny apetyt, jak głosi afisz Romana Cieślewicza — nie miałyby w końcu pochłonąć ze smakiem pewnych naszych działaczy kulturalnych. Patrzymy — a tu działacz kulturalny niknie w paszczy żartocznego zwierzątko. Działacze kulturalni pracują w domach kultury. Domy kultury są z drzewa i z cegieł. Szczury bardzo gustują w przysmaku pod nazwą — drzewo. Po chwili — gdy zainicjują działalność konsumpcyjną — zostają same cegły. Pewnie, że w nieładzie, ale zawsze stanowią cenny materiał budowlany.

Domy kultury. Mój Boże. Są to budynki, które nie tylko mogą być zdewastowane wskutek narastającej — jak głosi afisz Romana Cieślewicza — plagi szczurów. Mogą ulec również kompletnej ruinie dzięki niewłaściwej organizacji pracy. Czymże bowiem jest praca? Praca — to nie tylko wbijanie gwoździ do ściany, to nie tylko bicie gumowymi pałami ciałek przeznaczonych na rzeź w Rzeźni Miejskiej, to nie tylko przepuszczanie mleka przez centrifugę, to nie tylko usuwanie metalowych prętów do płynnego betonu (w ten sposób otrzymujemy cenny, choć nieco już przestarzały żelazo-beton), to nie tylko koszenie łąk, które powoduje zrozumiałe lęki bocianów. Praca to w pewnym sensie myślenie.

Czy szczury myślą? Sądzę, że tak. Podgryzanie pędów, to przecież wyraz określonego światopoglądu. Jeżeli szczury mają mózg — to z pewnością niewielki. Ale w niewielkim mózgu szczura też odbywają się pewne procesy. One to bowiem nasuwają im myśl o zjedzeniu domów kultury opartych na niezrozumiałej — dla nich — strukturze organizacyjnej, kadrowej i programowej. Gdyby szczury miały przed sobą domy kultury oparte na mądrym systemie organizacyjnym, gdyby nie słuchały cyklu odczytów pt. „Człowiek a tytuł”, gdyby nie miały do czynienia z państwową kulturalną — może by domy kultury nie jady z takim zapamiętaniem. Oczywiście, części drewnianych wyłącznie, bo cegły im nie smakują. Rozmawiałem z nimi na ten temat: buk i akacja — owszem, ale palona glina — w żadnym wypadku. Nawet w chwilach, gdy braknie topionego serka z kminkiem, o którym zapomnieli dystrybutorzy PSS. Mieli inne zajęcia. Po prostu regularnie rozprowadzali masło wśród podległych im placówek, ponieważ mieli go pod dostatkiem. Na przykład szczury — podobnie jak ludzie lubią masło.

My, felietoniści, lubimy pewną młodą blondynkę (może być brunetka, chodzi o zagadnienie), ale ona nie pracuje w żadnym domu kultury. Ona ma takie oczy!

P. S. Podobnie jak brunatne lub szare zwierzątka musimy niestety lubić również domy kultury. Nie zjadamy ich tak jak szczury, o, nie. My do nich chodzimy i słuchamy co tam mówią.

Te rozsypane kartki to stary atlas holenderski. Pod uprawnymi rekami Marii Adamskiej wkrótce będzie wyglądał tak, jak szanujący się atlas wyglądać powinien — o ile ktoś wyjrzy spod ziemi lub spod łóżka kilka arkuszy papieru czerpnęło. Czyż także fabryki naprawdę nie mogą wyprodukować trochę tego papieru na potrzeby rekonstrukcji starodruków?



Rzecz o książkach powierzeni

Tekst — B. ZAGÓRSKA
Zdjęcia — J. Rumianowski



Książki konsularne miasta Krakowa dużo mogą powiedzieć o naszych XVI-wiecznych przodkach. Tu jeden z zawędrowały po nową oprawę. Dostały ją... i nie chcą powiedzieć.

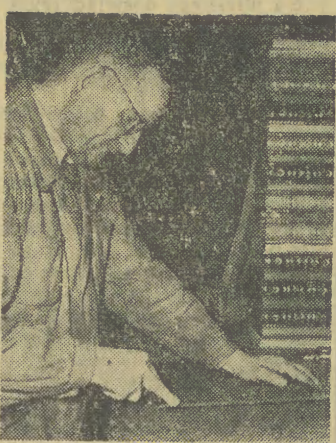
Kiedy jeszcze przyszyły pergamin hałas wesoło po łąkach, a uczeni i literaci spisywali swe myśli na długich zwojach papirusu, już wtedy zaistniał problem okładki. Pierwotnym jej przeznaczeniem była oczywiście ochrona książki przed zniszczeniem. Ale, że cena książki bywała bardzo wysoka, więc początkowo używane skromne puszki ze skóry lub drewna z czasem stają się przepysznyymi wyrobami z kości słoniowej i najdroższych gatunków drzewa.

Z chwilą pojawienia się pergaminu zapisywanego po obydwu stronach, najprostsza logika nakazała składać kartki jedne na drugich i zeszywać grzbietami. Tak w III—IV wieku n. e. powstał używany do dziś kształt książki, a prostokątne pola okładki

Mijały wieki. Rzeźbiona w kamieniu encyklopedia ówczesnej wiedzy pokryła szczerze nawy i wieże gotyckich katedr. Stamtąd czerpały swą prawdę o życiu maluczy, bo książka nadal jest zbyt kosztownym przedmiotem, więc oprawy drewniane obciążane skórą, pięknie zdobione tłoczeniami i metalowymi guzami. Są też i oprawy „podróżne” przechodzące w woreczek, w który po wywróceniu chowa się książkę. Święty Jan z wężki kościoła przy ul. Sławkowskiej trzyma w ręku właśnie tak oprawioną książkę.

Tymczasem w Wenecji zaczyna się w sztuce introligatorskiej rewolucja nr 1. Przynoszą ją z sobą mistrzowie tej sztuki przybyli ze Wschodu. Bogate złocenia i kolory, stosowanie tektury

miasto, możnowładców, handlarzy książką. Statuty cechowe, zatwierdzone przez rajców miasta w 1567 r., żądają nie tylko wysokiego poziomu sztuki, ale i obyczajno-



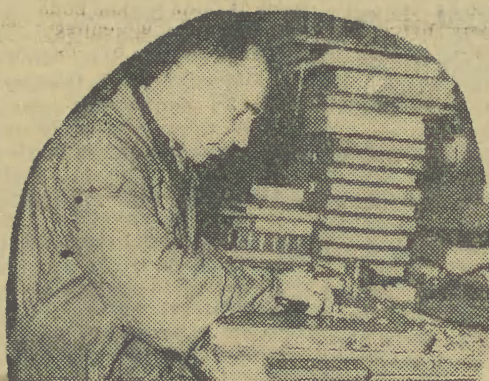
W technice ręcznego złocenia niewiele zmieniło się od średniowiecza. Na zdjęciu: Stanisław Cendrowicz pracujący już ponad 50 lat w swoim zawodzie przygotowuje okładkę do złocenia.

ści: art. 11 Towarzysze nie mają w gospodzie: przy skrzynce, przy szynku ani depozycji grać kostek ani kart; art. 17 Szynk ma być w niedzielę a nie w powszedni dzień.

Wśród krakowskich towarzyszy cechowych w tym czasie najbardziej utalentowanym i najsłynniejszym był krakowski introligator nazwiskiem Kasper Rajman.

*

Jedyny w Polsce zakład introligatorski zajmujący się na większą skalę oprawianiem starych ksiąg i artystycznym wykonywaniem opraw nowych mieści się w Krakowie przy ul. Gołębiej 4. Na



Stefan Gruszczyński myśli to samo co wszyscy inni pracownicy: że przy tak olbrzymim ruchu wydawniczym przydałyby się lepsze strotnice introligatorskie.

stały otworem dla fantazji introligatorów.

Przez całe średniowiecze oprawy książek były to właściwie dzieła sztuki rzeźbiarskiej, złotniczej i emalierskiej. Bogate, ozdobione drogimi kamieniami kompozycje o religijnej treści z motywami zdobniczymi pochodzącymi z różnych czasów i krajów najczęściej nie mają nic wspólnego z treścią książki. W zbiorach krakowskiego Muzeum Czartoryskich znajduje się kilka takich okazów. Ciekawym przykładem jest rękopis „De officiis” Cicero na pochodzący z XIV w. napisany na wywabionym rękopisie wcześniejszym o 2 wieki. Oprawa pochodząca ze słynnego z techniki emalierskiego francuskiego miasta Limoges przedstawia Chrystusa w glorioli.

zamiast drzewa, niewyczerpana fantazja i pomysłowość w zakresie ornamentyki oddziaływują swymi wpływami na całą Europę. Rewolucje nr 2 przynosi oczywiście wynalazek sztuki drukarskiej. Już istnieją biblioteki w miastach uniwersyteckich, gdzie książki ułożone jedna na drugiej są przytwierdzone grubymi łańcuchami do półek. Są też prywatni posiadacze wielkich księgozbiorów. Do takich należał przede wszystkim Francuz Jean Grolier, który długie lata spędził we Włoszech i tam też dawał oprawiać każdą ze swoich licznych księgozbiorów, gdzie na oprawach obok burbońskich lili widnieje herb Polski i Litwy.

Kraków XVI wieku słynął, jako jeden z ośrodków produkujących książki nawet na eksport. Nad małymi rzeczkami otaczającymi wieńcem miasto w różnych Białych Prądnikach i Mogiłach są — jedno z najwcześniejszych w Europie — młyny papiernicze. Cech introligatorów jest tak silny, że ma własną basztę. Baszta ta znajdowała się na końcu ulicy Żydowskiej — dzisiejszej Tomasza. Zbudowana była z cegły na kwadratowej podstawie z kamienia, nakryta wysokim ostro zakończonym dachem. Taki jej wygląd przekazał architekt nazwiskiem Głogowski rysując baszty miejskie z początkiem zeszłego stulecia.

Cech miał wielką klientelę: dwór królewski, uniwersytet,



Irena Le'ek ostrożnie podkleja zniszczony starodruk. Uwija: jeden nieostrożny ruch i cała praca na nic.

zywa się spółdzielnia „STARODRUK”. Inną jednak niż większość spółdzielni — ma swoją tradycję i historię.

Jest druga połowa XIX wieku. Kraków, miasto ciche i zubożałe, żyjące tylko tradycjami wielkiej przeszłości, gdzie wszelki ruch wydawniczy jest strzeżony przez czujne oko cenzury, nie ma możliwości rozwinięcia i udoskonalenia rzemiosła. Równocześnie

nie wzmaga się konkurencja opraw fabrycznych na oko często efektownych, taniach a w gronie rzeczy lichych też nie stwarza pola do popisu introligatorom. Co prawda nowością jest fakt, że przy projektowaniu opraw różnych ksiąg i tek pamiątkowych współpracują malarze i architekci, ale używają oni na szeroką skalę gotowych szablonów zdobniczych nie mających nic wspólnego z charakterem materiału oprawy. W oprawie książek, które rzeźbiono w tekturze obciążano skórą i wypalano po wierzchu żelazkiem widzimy podobne zjawisko co w architekturze: bezładne pomieszanie różnych stylów historycznych. „Pomnikami” tego okresu są domy przy ul. Smoleńsk, Dłgiej, Karmelickiej, a w książkach... poszukajcie dobrze w swoich bibliotekach.

Ruch zmierzający do odrodzenia rzemiosła zaczął się w Anglii w latach 80-tych. Słynny introligator T. J. Cobden-Sanderson stworzył nowy styl oprawy związany jak najściślej z materiałem i techniką, traktując słusznie okładki zawsze jako płaszczyzny. W Krakowie jako jeden z pierwszych przejął jego zasady i zastosował w praktyce Robert JAHODA. Na pierwszej wystawie krajowej we Lwowie zdobywa złoty medal. A konkurencja już wówczas była coraz silniejsza, gdyż coraz silniejszy był ruch wydawniczy. Na wszystkich wystawach krajowych i międzynarodowych — trudno je wymienić, bo długa to lista, pracownia Jahody zbiera zasłużone laury, wystawiając książki odznaczające się zawsze nowoczesną, skromną i niezwykle starannie wykonaną oprawą.

Z małych pokoi w poddaszu domu, gdzie dzisiaj mieści się redakcja „Echa Krakowa”, pracownia przeniosła się na Bracką, potem na Gołębią, gdzie istnieje do dziś dnia. Do dziś dnia pracują tam złotnik Stanisław CENDROWICZ, Ludwik TARTA, Stanisław ZIEBA i Stefan GRUSZCZYŃSKI. Przy starodrukach ponad 40 lat pracuje Maria ADAMSKA.

W pracowni kształcą się 10 uczniów, którym przekazują swoją wiedzę i doświadczenia mistrzowie okładki. Młodzi ludzie przyswajają sobie wszystkie tajemnice techniki. Przed nimi otwierają się olbrzymie możliwości, ponieważ

obok tradycyjnych opraw w skórze lub pergaminie, coraz bardziej wciskają się na okładki masy plastyczne.

Czy okażą się godnymi kontynuatorami krakowskiego introligatorstwa? Czy przechodząc obok wystawy człowieka przystanie zafascynowany pięknem okładki? — Pokaże już przyszłość.

Tekst: B. ZAGÓRSKA
Zdjęcia: J. RUMIANOWSKI

Ulica Floriańska dowiodła że współpraca plastyków z handlowcami daje doskonałe wyniki

O rozstrzygnięciu konkursu Wydziału Handlu Prez. MRN na najładniejszą wystawę sklepową przy ul. Floriańskiej — już pisaliśmy. Przypominamy, że jury konkursowe przyznało 9 nagród (wymieniamy w kolejności) za opracowanie wystaw:

MHD z porcelaną pod nr 38 — art. plast. Halinie Kańskiej i Krystynie Strachockiej; sklepu CH Przem. Muz. pod nr 9 — art. plast. Ryszardowi Mrozowskiemu; sklepu jubilerskiego pod nr 4 — art. plast. Teresie Rudowicz; sklepu perfumeryjnego MHD pod nr 33 — również art. plast. T. Rudowicz; sklepu wazynowego pod nr 3 — art. plast. H. Kańskiej i K. Strachockiej; sklepu spożywczego MHD pod nr 17 — dekoratorowi K. Kudkowi; sklepu PSS z państwami pod nr 22 — art. plast. Urszuli Gogulskiej; sklepu z art. przemysłowymi PSS pod nr 3 — dekoratorowi J. Pulczyńskiemu oraz sklepu MHD z artykułami włókienniczymi pod nr 44 — dekoratorowi M. Baranowi. Z wystaw przygotowanych na święto 1 Maja tzw. problemowych uznano za najlepszą — wystawę sklepu PSS pod nr 18, opracowaną przez art. plast. Br. Zwolińskiego. Wśród nagród znajdują się piaseczki, walizy, teatki i t.p.

Autorami czterech najładniejszych wystaw firm E. Dębńskiego, pod nr 26, „Luiza” pod nr 49, W. Kłaka pod nr 37 oraz M. Cholewki pod nr 22, które wyróżniła Izba Rzemieślnicza, są (w kolejności) artyści plastycy H. Kańska i K. Strachocka oraz D. Tuciewicz a także A. Piłkiewicz i właściciel firmy — M. Cholewka.

Wększość laureatów — to krakowscy plastycy.

Czeski przewodnik po Tatrach Polskich

Czechosłowackie wydawnictwa wydają w czerwcu br. ceną dla turystów CSR publikację. Będzie to ilustrowany przewodnik po Tatrach Polskich.

Autorem przewodnika jest dr Vladimir Adamec, redaktor poczytnego czasopisma turystycznego „Krasa Slovenska”.

W zbieraniu i opracowywaniu materiałów do przewodnika pomagało dr Adamecowi wielu miłośników Tatr, mieszkających stale w Zakopanem.

Ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma

W księgarniach i kioskach „Ruchu” pojawiło się ostatnio nowe czasopismo: „Prawo i Życie”, zaopatrzone pod tytułem „dwutygodnik prawnospołeczny”.

Pierwszy numer nowego dwutygodnika z datą 6. V. 1955 pozwala nam zorientować się w ogólnej koncepcji programowej i redakcyjnej pisma: obok artykułów, poruszających ważne zagadnienia prawnospołeczne, a opracowanych przez wybitnych polskich prawników m. in. Czesława Auscatera, Jerzego Jodłowskiego, Tadeusza Cypriana i Jerzego Sawickiego, nie brak tu i reportaży (m. in. z Zakładu Ekspertyz Sądowych w Krakowie), wspomnień historycznych („W podziemiach św. Jura”), felietonów (Zb. Miłnarz, G. Jaszński) i sprawozdań z życia organizacyjnego Zrzeszenia Prawników Polskich.

Szczególnie ciekawą pozycją w nrze 1. „Prawa i Życia” jest artykuł pt. „Szacowna metryka wawelskich arcyświąt”, pisma St. Nahlíka, zawierający historyczno-prawne uzasadnienie polskich rozstrzeżeń do używanych w Kanadzie zabytków wawelskich.

Starannie opracowana szata graficzna, dobór i wykonanie zdjęć oraz rycin i tabliczki, czynią pismo przejrzyste i łatwo czytelne. Z zainteresowaniem oczekujemy na dalsze numery „Prawa i Życia”, czasopisma, wypełniającego dotychczasową lukę w popularnej, społeczno-prawnej publicystyce. (J. P.)

Tyle — o konkursie. Najważniejsze jest jednak to — co się poza nim kryje. Nareszcie bowiem powierzono plastynom opracowywanie wystaw, nareszcie uczyniono pierwszy krok, by zerwać z szablonem i brzydota, nareszcie — mogą dojść do głosu nowe koncepcje.

Wystawy sklepów przy ulicy Floriańskiej ogląda dziennie setki przechodniów. Od dwóch tygodni toczona są nieraz żarte dyskusje, jak np. o wystawie sklepu perfumeryjnego, na której wymalowane na tabliczkach usta o różnych odcieniach czerwieni reklamują kredki do warg.

Wystawa sklepowa — to jeden z elementów estetyki miasta. Musi ona wpłynąć na kształtowanie dobrego smaku chociażby przypadkowego przechodnia, z drugiej strony spełniając swą „misję handlową” powinna zainteresować i zachęcić do wstąpienia do sklepu. Każdy z nas dobrze wie z własnego doświadczenia, że o sklepach, które zwracają uwagę pomysłowymi wystawami, pamięta się dłużej i lepiej od pozostałych.

Co prawda nasze lokale sklepowe nie pozwalają jeszcze na realizowanie nowoczesniejszych założeń polegających na tym, by od strony ulicy widoczna była nie tylko witryna, ale i wnętrze (w tym wypadku estetycznie urządzonego sklepu). Niezwykle cenne jest natomiast wypowiedzenie wojny przez plastyków (w przeciwieństwie do większości dekoratorów), przedłożeniu witryny i zatłoczeniu ich najmniejszymi towarami.

Chodzi jednak o to, by elementy dekoracyjne łączyły się logicznie z eksponowanym towarem i z charakterem danego sklepu. Nie zawsze tak jest. Oto przykłady niektórych pomysłów konkursowych. Np. nie wiadomo czym tłumaczyć pojawienie się fragmentu muru w sklepie kapelusznym lub pawia — ahhososa (!) w sklepie spożywczym.

Koniecznym jest też wzajemne porozumiewanie się autorów z kierownikami sklepów. Z jednej strony sprzedawca będzie mógł wskazać na towar, który powinien być pokazany za witryną, z drugiej strony nie dojdzie do tego (jak to ma obecnie miejsce), że kierownik sklepu samowolnie dokłada codziennie „coś nowego” za szybę, co obniża wartość wystawy.

Krakowscy plastycy współpracując z handlem muszą nadać odpowiedni kierunek tzw. zawodowym dekoratorom. Pracownicy handlu powinni jednak pamiętać, że artysta nie może siedzieć całymi godzinami w sklepie. Przecież — nie raz stosunkowo niewiele czasu wymagające urządzenie wystawy poprzedzają długie dni szukania pomysłu i opracowywania koncepcji.

Wszystkie te zagadnienia omówiło jury konkursowe. Zapowiedziało ono i następny konkurs w czasie „Dni Krakowa” obejmujący Rynek, ul. Szewska, ul. Grodzka, no i oczywiście ul. Floriańska.

A w przyszłości? Pozostałoby życzyć, aby nie tylko śródmieście, lecz i całe miasto mogło poszczycić się naprawdę estetycznymi wystawami sklepowymi.

B. PŁATOWICZ



Sławomir Mrozek

„Cricot 2”

MAŁWA - St. I. Witkiewicza - Reż. T. Kantor - Kostiumy M. Jarema

STUDNIA czyli GŁĘBIA MYŚLI (pantomima) — K. Mikulskiego

Reż. i kostiumy K. Mikulski — Scenografia J. Skarżyński

Chodzi o tolerancję w sztuce. Do czego prowadzi dyktatura jednej teorii — o tym już się przekonałimy. Obawiam się jednak, że gdyby np. ci, których ogólnie nazywa się surrealistami, dotąd działający w warunkach konspiracji — otrzymali władzę i odpowiednie środki — okazaliby się tak samo nietolerancyjni jak teoretycy „soc” — realizmu. Niemile i niebezpiecznie brzmią wszystkie hasła: „tylko tak”, „tylko my”, „tylko to”, „tylko tamto”. Zawsze pachnie to zaściankiem i inkwizycją. Ale trzeba przyznać, że pewna agresywność w formułowaniu założeń stosowana przez surrealistów jest usprawiedliwiona ich dotąd wszą stronnie trudną pozycją, a płaskie głupstwa, które się przeciw nim wygaduje uprawniają ich zupełnie do irytacji i zaciętości.

To, że nie widzę specjalnej potrzeby ustawiania się do samej pracy twórczej według skomplikowanego klucza „izmów”, że jakkolwiek teoria, o ile usiłuje być prawodawczynią i zaczyna przybierać oficjalnie pozę zawsze wydać się godną wyproszenia za drzwi — to chyba jest postawą także każdego odbiorcy, w ogóle każdego człowieka w momencie kiedy ten smotyka się z dziełem sztuki. W końcu nie przez misterne rusztowanie intelektualne odbywa się odbiór dzieła sztuki. A przez co? Nie umiem odpowiedzieć. Mówienie o sztuce ma swoje nieprzekraczalne granice, za którymi zaczyna się już coś zupełnie innego. Sama sztuka?

W każdym razie trzymajmy się faktów artystycznych, a nie teorii, choćby każde z nich mówiło co innego.

Cricot 2 podzielał trochę jak węgorz elektryczny wpuuszczony do stawu z karpami. Prymitywne obawy dziecka straszonego surrealistami okazały się pienne. Ci straszni ludzie nie zlinczowali „treści”. Można tylko dyskutować, czy tak silne zagęszczenie, takie sprasowanie znaczeń jest do przyjęcia dla nas, nieruchawych i dosyć rozleniwionych. A może to właśnie my niesłusznie jesteśmy zbyt przyzwyczajeni do konsumowania sztuki jak potraw dietetycznych, według recepty nie przynaglającej, broń Boże, aparatu naszych skojarzeń, nie geraczkujących, broń Boże, naszej wyobraźni, nie przyspieszającej pulsu naszego wewnętrznego życia? Skąd wiemy, czy sztuki nie należy przeżywać w maksymalnym napięciu wszystkich władz, w bolesnym ale intensywnym skrócie zestawiającym po sobie tęsknotę do powtórzenia?

Czy surrealizm jest metoda np. „Małwy” jest wyższą, czy niższą sztuką, niż sztuka tradycyjna — po co o to pytać. W każdym razie jest zupełnie inna i tak samo uprawiana. Tradycyjna sztuka możłynie

gromadzi materiał, aby z tego dossier wyniknęło jakieś jednoznaczne „Małwa” — zażytna od tego punktu, w którym tradycyonalna sztuka opuszcza kurtyne. Od znaczeń, które zaczyna grać i wchodzić ze sobą we wzajemne związki. Coś jakby algebra w stosunku do arytmetyki, gdyby nie to, że wszystkie próbowania dotyczące sztuki są płaskie, ograniczone i cząstkowe.

„Dobrze, ale co właściwie znaczy ta „Małwa” — zapyta czytelnik. Ba, drogi czytelniku, nie lubiliby cię Ignacy Witkiewicz za takie pytanie. Moim skromnym zdaniem jednego z widzów, nie należy poprzyniać błędów, od którego swoją drogą, nam biednym trudno się ustrzec. Nie zadawać sobie pytania, które elementy widowiska są jakimś symbolami, a następnie nie próbować sobie wyjaśnić co które symbole miały oznaczać. Nie robić przekładów. Sztuka powinna nam od razu wskoczyć do głowy, cała. Co tam z nią zrobimy, to już dalsza rzecz.

Bardzo trudno jest dawać sprawozdanie z przeżycia, które, musicie wierzyć na słowo — było nowe i mocne. A z drugiej strony, może to jest właśnie istota prawdziwego przeżycia, że można go tylko przeżyć? Im bardziej jakaś sztuka jest uchwytna post factum, im bardziej da się zaksięgować, tym mniejszy do niej czujemy szacunek. Porównując — gdyby np. sprawę miłości można było załatwić czytaniem sobie raportów i krytyk — wszystko byłoby proste i... skończone.

Zastanawiam się więc, czy deklarowanie „treści” zarówno „Małwy” jak i towarzyszącej jej pantomimy może mieć tu sens. Kto nigdy nie miał poczucia względności i absolutu we własnym życiu — ten i tak w Cricot będzie się nudził i podśmiewował, bo taka jest natura ludzka, że uważa za głupie to, czego sama nie rozumie. Kto nigdy nie przeżywał rozterki między „porządkiem a przygodą”, co jest jednym z najszerszych konfliktów towarzyszących stale jak powietrze naszemu życiu —

ten będzie patrzył bez zainteresowania na „heroiny” tych dramatów. Kto nigdy nie tęsknił do jednoczesnego i znaczącego pojęcia czym jest noc księżycowa i czym jest życie — temu pozostanie tylko lemoniada, względnie czarna kawa na stoliku Cricot 2. Po nieważ jednak cechuje nas wiara w ludzi więc przypuszczamy, że powyższe zdania pozostaną czystą retercją.

Poza dobroczynnym wstrząsem (nie tyle absolutnym, ile względnym — w odniesieniu do konkretnego czasu, przestrzeni i warunków — także rozprzeczających warunków inscenizacji) Cricot 2 ma jeszcze tę zaletę, że stworzył nowy, przynajmniej dla nas, typ widowiska-wieczoru. Nareszcie współczesna muzyka w teatrze. Ruchoma wystawa obrazów, autorzy i wiersze, Stanisław Rychlicki.

Pod arkadami Sukiennic



KONWENCJA węgierska

Przyjęty w Polsce system pokazywania asów po odzywe z dwóch jest anachronizmem i na całym świecie został już dawno zarzucony. Główna jego wada, polega na tym, że odwieka, a nawet czasem uniemożliwia uzgodnienie kolorów, które powinno być podstawą licytacji szlemowej.

Niezależnie od tego system ten jest niepełny, bo nie obejmuje licytacji z forsingiem, tzn. nie można uzgodnić ilości asów jeżeli licytacja nie rozpoczęła się od 2 w kolor.

Istnieje niesłychanie prosta konwencja szlemowa opracowana przez Easley Blackwooda (w Polsce najczęściej określa się ją jako Konwencję Węgierską), która usunęła te braki. Konwencja Węgierska została przyjęta przez E. Cuelbertsona, który włączył ją do swojego systemu, jako obowiązującą.

Licytacja szlemowa wg tej Konwencji dzieli się na dwie zasadnicze strefy: uzgadniania kolorów i uzgadniania ilości zatrzymanych (asów i królów).

W odpowiedzi na odzywkę z dwóch licytujemy więc (mając oczywiście wymagane minimum) własny kolor nadający się do gry (naturalnie może być bez asa) lub podnosimy w kolor partnera.

ROBEREK

redaguje mgr. Bogumił Seifert

dać odzywkę wg Konwencji Węgierskiej — 4 BA. Jego partner w odpowiedzi pokazuje ilość asów kolorami — 5 trefl brak asa, 5 karo — jeden as, 5 kier — dwa asy, 5 pik — trzy asy, 5 BA — cztery asy. Odzywka 4 BA jest bezwzględnie forsująca, tzn. że nie wolno po niej pasować. Gracz, który zastosował konwencyjne 4 BA może po odpowiedzi partnera, licytować 5 BA. Oznacza to, że partnerzy posiadający 4 asy (konieczny warunek) i jest zarazem pytaniem o ilość królów.

Króle pokazuje się analogicznie (6 trefl — brak króla, 6 karo — jeden król itd.).

Konwencja Węgierska jest prosta, ale stanowi dość niebezpieczną broń w ręku „szaleńca” brydżowego.

Pamiętać należy zawsze o tym, że:

1. warunkiem stosowania tej Konwencji jest siła karty, umożliwiająca wzięcie 11 lew;

2. odpowiedź może być niewystarczająca do gry szlemowej, a już wyższa od gry kończącej w uzgodnionym kolorze to automatycznie zmusza do szlemika (niebezpieczeństwo to grozi

Przed wszystkim wtedy gdy uzgodniony został kolor młodszy).

Podana tu Konwencja Węgierska została opracowana do zapisu międzynarodowego i w polskim może być stosowana przed partią, a po partii tylko przy częściowym zapisie 10 pkt lub więcej.

W następnym numerze podamy wariant tej Konwencji, który w polskim zapisie może być też stosowany po partii bez częściowego zapisu.

Ruchliwa sekcja brydżowa „Energetyka” zorganizowała w ubiegłą sobotę drugi sportowy mecz brydżowy, tym razem już z krakowską drużyną BPS. Zakończył się on zdecydowanym zwycięstwem „Energetyki” (druga drużyna w stosunku 72:10).

Przyklasnąć należy działaczom „Energetyki”, którzy bez wielkich słów, na własnym podwórku propagują sportowego brydża. Oby znalazło się więcej takich sekcji, a brydż odnajdzie właściwą drogę i przestanie być traktowany jako gra hazardowa i stanie się wyłącznie rozrywką o charakterze sportu umysłowego.

Problem nr 4

♠ A632 ♥ K76
 ♠ K65 ♠ K95
 ♣ ADW87 ♣ 1099
 ♠ W104 ♠ W E ♠ DB7
 ♠ 9 ♠ W E ♠ 542
 ♠ 883 ♠ S ♠ W1076
 ♣ 4 ♠ ADW1083
 ♠ A92 ♠ A42

Atu kier. Wychodzi „W” królem trefl. „N-S” biorą 12 lew.

Rozwiązania należy przysłać do dnia 26. V. br. na adres redakcji: Kraków, Włósnia 2 z dopiskiem „Robererek”.

W związku z błędem w poprzednim problemie nagród nie przyznaliśmy i dwukrotnie powiększamy ilość nagród za rozwiązanie problemu nr 4.

Rozwiązanie problemu nr 3. Do naszego poprzedniego „problemu” zakradł się przykry błąd, ale mamy nadzieję, że Czytelnicy skorzygowali sami zagadkę. Tym, którzy tego nie zrobili, przypominamy, że „S” ma w pakach D43, „E” ma 2 kier.

Rozwiązanie Problemu komunikacyjnego. „S” przebiega trefla na stole i gra 10 kę karo, którą „E” bije królem, a „S” atutem. Teraz „S” przechodzi na stół damą kier i zrywa fortę karową, na którą wyrzuca asa kier. Następnie gra kiera ze stołu i bije w ręce damą pik, a potem przebiega trefla królem na stole.

19 MAJ 20

Sobota Piotra Niedziela Bernarda

100 DNI ULICAMI KRAKOWA

Gisza i pustka!

Na ścianie domu przy ul. Sebastiana 20 umieszczono dużą tablicę z napisem: Woj. Komitet Ochrony Przyrody w Krakowie. Tablica o podobnej nazwie znajduje się również na drzewach mieszkanca nr 8. Niestety mimo kilkakrotnego odwołania powyższej instytucji, mimo dzwonienia i pukania, nikt nie otwiera drzwi. Czyżby lokal stał pustką? (lw)

Pod wezwaniem Barbary Ubryk

Jest w Krakowie zawsze czynna restauracja dworcowa. Tylko dawno już o tym zapomniano, bo zarządzeniem DOKP wejście z hallu dworca zostało zamurowane. Do restauracji można wejść tylko z peronu.



Podobno parę lat temu zarządzenie to zostało poddyktowane inwazją chuliganów na teren dworca. Ale teraz o inwazji mowy nie ma, poszczególne chuligan-amatorki szybko znajdują się pod czujną opieką posterunku MO. Mimo to do restauracji ciągle trzeba wykupować peronówki. Skutkiem tego obroty spadły o połowę, a zmechanizowana produkcja lodów, herbatników itd. nie jest w pełni wykorzystywana z braku klientów.

O władze DOKP! Złóżcie się nad restauracją, człowiekiem, który w nocy może być głodny, planem finansowym zakładu i odmurujcie te drzwi, albo zmieńcie nazwę na „Restauracja pod Barbarą Ubryk”. Bo ona też była zamurowana...

Uwaga! Przestrzegamy...

Od trzech tygodni grasuje w Krakowie oszustka podająca się za członkinię Ligi Kobiet i proponująca pomoc w uzyskaniu mieszkania lub w zatwierdzeniu innych spraw. Korzystając z nieuwagi domowników, kradnie ona garderobę i bieliznę. Rysopis oszustki: wzrost ok. 160 cm, szatynka, średniej tuszy lat około 40. W razie napotkania w.w. osoby, proszę się obywateli o powiadomienie najbliższego Komisariatu MO lub napotkanego funkcjonariusza MO.

Z cyklu o „Delikatesach” Sklepy handlu delikatesami czy kolonialno-spożywcze?

Słuszne rozstrzygnięcie pozwoli na

- obniżkę kosztów własnych
● należytą obsługę
● wygodę klienta

W wąskich pomieszczeniach „Delikatesów” tkok od samego rana do późnych godzin wieczornych. Ludzie depczą sobie po odciskach, obrywają guziki... Po obydwu stronach lady często dochodzi do przykrych wymian słów.

Jaka jest przyczyna tego niemiłego stanu rzeczy?

DWA GRZYBY W BARSZCZ Ciasnota lokalowa — na pewno. Toteż „Delikatesy” otrzymają w przyszłości oprócz pomieszczeń przy Ryńku Gł. również lokal przy ul. Basztowej. Nam jednak chodzi o drugą stronę medalu, o profil towarowy „Delikatesów”.

Na start Kolego na start!

20 bm. (niedziela) uczestnicy Raidu wyruszą wybraniymi przez siebie trasami do mety na Skalach Kmity k. Zabierzowa. Dla zwycięzców przewidziane są cenne nagrody, m. in. tygodniowy pobyt turystyczny w Czechosłowacji.

W tym samym dniu na Skalach Kmity odbędzie się „Wesoły wyścig”, na którego program złożą się: piosenki, tańce, muzyka, humor. A na zakończenie imprezy — zabawa taneczna przy ognisku. (w)

W programie „Tygodnia Zdrowia”

- Pogadanki
● pokazy
● filmy

Zdrowe dziecko — to nasza przyszłość. Pod takim hasłem Komitet Miejski Tygodnia Zdrowia organizuje w dniach od 20 do 27 bm. ciekawe pokazy i pogadanki.

Program „Tygodnia” przewiduje m. in.: W dniu 20 b.m. o godz. 17-ej w PGR Prokocim pogadankę o higienie dziecka i pokaz pielęgnacji niemowląt, a o godz. 18-ej — pogadanki przed seansem w kinach: „Wanda”, „Uciecha”, „Apollo”, „Sztuka”, „Warszawa”.

21. b.m. o godz. 17-ej w Dzielnicowej Przychodni Rejonowej dla Dzieci Zdrowych przy ul. Okopy 6, nastąpi otwarcie Szkoły Matak. 21. b.m. godz. 18-ej w K. B. Nr 15 przy ul. Krzyża 17 będziemy mogli wysłuchać pogadanki i zobaczyć pokaz pielęgnacji niemowląt. 25. b.m. o godz. 14-ej na placu Hanki Sawickiej będzie wyświetlony film sanitarny, a 26. bm. godz. 12 członkowie Koła Młodzieżowego P.C.K. przy Szkole Podstawowej Nr 9 urządzią pokaz ratownictwa.

„Tydzień Zdrowia” zakończy akademią, w dniu 27. b.m. w sali teatru „Studio”. (w)

zatrudnionego bezpośrednio przy obrocie towarowym będzie przypadało dwóch urzędników.

Duże obroty towarowe, a zatem i pieniężne (26 mln złotych w I kwartale br.) — tłumaczy dyrektor — wymagają większej ilości pracowników umysłowych. Gdyby więc ostatecznie ustalono zakres sprzedawanych towarów w „Delikatesach”, ograniczając go do towarów typowo delikatesowych i nie dublując pracy innych sklepów, nie potrzeba byłoby takiej obciążającej ilości sił administracyjnych. (Mal)

Kominarze czyściecie lepiej kminy!

Niedokładne czyszczenie przewodów kominowych może stać się przyczyną groźnych pożarów. Dotyczy to głównie budynków starych o wadliwej konstrukcji dachowej, gdzie w wielu wypadkach belki więźby dachowych wpuśczone są do kominów. Pożary, które powstają w przewodach kominowych, są zawsze groźne w skutkach.

Pamięłwał wypadki zapalenia się sadzy w kominie zdarzają się nie rzadko, kominarze powinni wziąć sobie do serca te uwagi i dokładnie wyczyszczać kminy. (w)



CYRK NA BŁONIACH Wieczorem tu ruch i tłumy — a przed południem cisza i chwila wypoczynku dla artystów cyrku.

Recital fortepianowy A. Harasiewicza

Jutro w sali Filharmonii w Krakowie — Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna urządzi recital fortepianowy Adama Harasiewicza.

Początek recitalu — godz. 19. KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA KRAKÓW WIELOPOLSKA 1, tel. 542-52 M-7-10684

CO GDZIE KIEDY TEATRY

Słowackiego godz. 19 „Kordian”. — Stary Teatr (duża sala) godz. 18.30 „Święta Joanna”. Poerii godz. 16 „Tak toczy się jabłko”. godz. 19.15 „Czajka”. Młodego Widza godz. 15 „Krzesełwo”. godz. 19.15 „Osobliwe zdarzenie”. Ludowy (Nowa Huta) nieczynny. Groteska godz. 19.15 „Noc cudów”

NA NIEDZIELĘ 20 MAJA: Słowackiego — godz. 13 „Straszny dwór”, godz. 19 „Kordian”. — Stary godz. 14 „Święta Joanna”, godz. 19.15 „Wędka Feniksany”. Poerii godz. 11 „Tak toczy się jabłko”, godz. 15 — „Czajka”, godz. 19.15 „Dom Bernardy Albi”. Młodego Widza godz. 11 i 16 „Krzesełwo”, godz. 19.15 „Osobliwe zdarzenie”. Ludowy (Nowa Huta) godz. 19 „Myszy i ludzie”. Groteska godz. 19.15: „Noc cudów” oraz „Gdyby Adam był Polakiem”. Cricot 2 (Lobzowska 3) godz. 20. Muzyczny nieczynny. Kolejarza godz. 19 „Skradzione szczęście”. Studio godz. 19 „Na piątke”. Cyrk nr 6 na Błoniach godz. 15 i 19.

KINA

NA SOBÓTĘ 19 I NIEDZIELĘ 20 MAJA: Apollo godz. 16, 18, 20 „Czerwony kwiat”. — Uciecha godz. 16, 18, 20 „Cień”. Wanda godz. 16, 18, 20 „Włóczęga”.

WYSTAWY Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Plac Szczepański 4, „Wystawa w oszenta ZPAP”. Muzeum Lenina (Topolowa 5) otwarte od godz. 11-18. Dla wycieczek wyświetlane są filmy. Wystawa Historii Wawelu godz. 9-14.30. Muzeum Etnograficzne (plac Wolnica). Sztuka w stroju ludowym.

DZIEURY

NA SOBÓTĘ 19 MAJA: Pogotowie milicyjne tel. 333-33. Straż Pożarna tel. 0-8. Pogotowie Ratunkowe ul. Sienkowskiego 1 tel. 0-9. Dyżur chirurgiczny: II Klinika Chirurgiczna ul. Kopernika 21. Dyżur położniczy: I Klinika Pol. i Chor. Kobiecych, ul. Kopernika 23.

RADIO

Na dzień 19 maja (sobota) Godz. 15.10: Recital W. Kuźmińskiej. 15.25: Koncert. 16.00: Aud. literacka. 16.30: Dziennik. 16.45: Melodie 17.00: Aud dla dzieci „Uczmy się recytować”. 17.30: Gra D. Ojstrach. 17.45: Koncert życzeń. 18.15: Wiadomości. — 18.20: Miesiąc w NRF. 18.35: Węgierskie melodie. 19.00: Muzyka i aktualności. — 19.30: „Buczyński gościnnie”. — 20.00: „Zgadaj zgadula”. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.00: Koncert. 23.50: Wiadomości.

RADIO

Na dzień 20 maja (niedziela) Godz. 6.30: Wiadomości. 6.41: Od melodii do melodii. 7.30: Dziennik. — 7.40: Ważce. 8.00: Mozart. 8.15: Dziennik. 8.30: „50 dla młodości”. 9.00: „Juliusz Osterwa”. 9.35: Baśń muzyczna pt. „Rzepka”. 10.00: „Nowe nagrania”. 10.30: „Poezja i muzyka”. — 11.00: „Nad czym pracują nasi historycy”. 11.20: Pieśni Brahmsa. 11.40: Liryki do kobiet. 12.04: Poranek symfoniczny. 13.00: „Jęk Polska duża i szeroka”. 13.45: Rytm i piosenka. — 14.10: „Klub sześćdziesięciu”. 15.00: Koncert chopinowski. 15.30: Z życia Związku Radzieckiego. 16.00: Koncert Krak. Ork. Pr. 17.00: Wiadomości. — 17.55: Transmisja meczu piłk. Górnik Bytom-Cracovia. 18.45: Muzyka tan. 19.40: Audycja rozrywkowa. — 20.00: Melodie tan. 20.30: „Mój przyjaciel Marceli”. 21.00: Spielamy życzenia miłośnikom muzyki. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.40: Muzyka. 23.50: Wiadomości.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW: Urbanistów, budownictwa sanitarnego do zagadnień sieci zewnętrznej, wod.-kan. i gaz Drogowych do prac w przedsiębiorstwie Miastoprojekt-Bydgoszcz, INŻYNIERÓW: urbanistów i architektów do prac w przedsiębiorstwie Miastoprojekt-Lublin i INŻYNIERÓW ARCHYTEKTÓW do prac w przedsiębiorstwie Miastoprojekt-Białystok i Miastoprojekt-Rzeszów zatrudni Centralny Zarząd Biur Projektowych Budownictwa Miejskiego. Warunki pracy wg stawek obowiązujących w państwowych biurach projektowych. Przydziel mieszkań w wymienionych miejscowościach zapewniony. Podania z przebiegiem pracy zawodowej i podaniem stanu rodzinnego należy składać osobiście w Centralnym Zarządzie Biur Projektowych Budownictwa Miejskiego — Warszawa, Pl. Dzierżyńskiego 3/5, II piętro, pokój nr 273. K-1742

30 PIEKARZY na terenie miasta Krakowa zatrudnią natychmiast — Krakowskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego w Krakowie. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr, pl. Dominikański 4, w godz. od 7 do 15. K-1776

STOLARZA MLYŃSKIEGO, wykwalifikowanego, PALACZA kotłów wysokiego ciśnienia i ŚLUSARZA zatrudnią Stalinogrodzkie Okręgowe Zakłady Młyńskie, Młyn i Kaszarnia w Krakowie, ul. Wierzyńska 72. Warunki do omówienia w Sekcji Kadr. K-1782

MURARZY wysokokwalifikowanych zatrudni natychmiast — Przedsiębiorstwo Państwowe „Naftobudowa” w Krakowie. Zgłoszenia: ul. Lubiec 25 II p., pokój nr 218. K-1785

Sprzedż

„JAWĘ” CZ 250, nową, na szesnastkach, sprzedam. — Nowy Sącz, Stara Kolonia 817. 6546 g

MOTOCYKL 350 cm³, górnozaworowy, sprzedam lub zamienię za WFM nowy (z dopłatą 9000 zł.). — Oferty 6756 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

SYPIALNIE nowoczesną — sprzedam okazynie. Kraków, Pędzichów 6 — tel. 541-71. — Stolarna. 6606 g

MOTOCYKL „I2” 350, fabrycznie nowy, sprzedam. Wiadomość: Nowa Huta, Osiedle B-1 Blok 17, m. 1. 6451 g

MOTOCYKL marki „Jawa” 350, nowy, sprzedam, Zabierzów, Zabierzowska 156 — Sabuda Stanisław. 6758 g

MOTOCYKL „I2” 350, nowy, sprzedam. Oferty 6549 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Lokale

POKÓJ z kuchnią w Wolskim, przy stacji, 18 minut koleją do Warszawy, zamienię na podobne w Krakowie. Kraków, Dzierżyńskiego 15a m. 8 — godz. 15-18. 6433 g

DOZORCOSTWO w centrum Krakowa (pensja ok. 700 zł.), zamienię na mieszkanie prywatne. Oferty 6809 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Zguby

JANCEWICZ Zofia, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację nr 37/53/C Akademii Górniczo-Hutniczej. 6534-g

BEDNARSKA Lidia, zgubiła legitymację szkolną nr 109, wydaną przez Technikum Kolejowe w Wieliczce. 6583-g

SOKOŁOWSKA Stanisława, zam. w Wrocławiu, — zgubiła świadectwo wydane przez Państwowe Technikum Gospodarcze, Szucz. cin. 6609-g

LABIŃSKA Lucyna, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez AGH. 6633-g

MACAK Teresa, zam. w Krakowie, zgubiła indeks nr 1855, wydany przez UJ. 6645-g

SZPUNAROWA Helena, — zam. w Krakowie, zgubiła kwit nr 3077, wydany przez MHD sklep nr 98. 6659-g

KRUPA Stanisław, zam. w Krakowie, zgubił świadectwo ukończenia szkoły — wydane przez Zasadniczą Szkołę Metalowo-Elektryczną. 6670-g

KOZUSZNIK Władysława, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studencką nr 138, wydaną przez AGH. 6672-g

ZEGILEWICZ Anna, zgubiła legitymację nr 398, wydaną przez — Technikum Chemiczne. 6742-g

STRAK Antoni — zgubił przepustkę stałą, wydaną przez Hutę im. Lenina. 6684-g

CHUDY Ryszard — zgubił świadectwo wydane przez Zasadniczą Szkołę Zawodową. 6709-g

WALCZAK Stanisław, zgubił legitymację — wydaną przez Technikum Ekonomiczno-Kolejowe. 6724-g

KAZMIEROWSKI Adam — zgubił kwit nr 5413, wydany przez SOR II, Kraków. 6814-g

GRZYBOWSKA Teresa — Kraków, zgubiła legitymację nr 702692 — wydaną przez VII Liceum Ogólnokształcące w Krakowie.

KAIM Zygmunta, zgubił legitymację służbową — nr 59158, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Metalowo-Elektryczną. 6776 g

Różne

ELEKTRYCZNE instalacje samochodowe, motocyklowe i magnety, naprawia „Elektrodynamo” — Kraków, Garncarska 15 — tel. 545-03. 6612 g

PRZYPOMINAMY INSTYTUCJOM PRZEDSIĘBIORSTWOM zamówienia kredytowe ogłoszeniowe i reklamowe należy nadsyłać bezwzględnie z podpisami Kierownictwa I GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO Biuro Ogłoszeń i Reklam — Kraków, Rynek Główny 45.

e c h o SPORTOWE

Przed niedzielą ligową

Wisła — „kandydatem nr. 1“

do tytułu wiosennego mistrza ligi

Jutro w Krakowie:

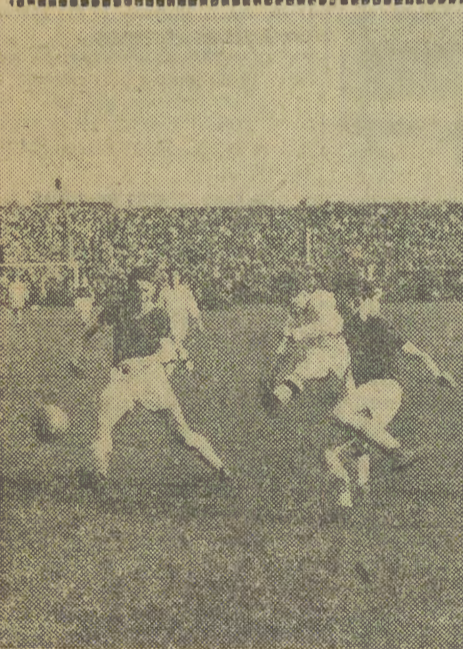
Garbarnia - Gwardia Bydgoszcz i CWKS Kr. - Naprzód Lipiny

Emocje wielkiego Wyścigu Pokoju, a zwłaszcza jego ostatnie etapy odsunęły na dalszy plan mecze piłkarskie o mistrzostwo I i II ligi. Lecząc teraz, gdy opadła już fala entuzjazmu po sukcesie Staszka Królaka i jego kolegów, którzy wraz z nim wywalczyli drugie miejsce dla drużyny polskiej w tegorocznym Wyścigu Pokoju, znów w centrum uwagi tysięcy kibiców znajdują się spotkania piłkarskie, których stawką będą punkty mistrzowskie.

Nas kra'owian oczywiście najwięcej interesują mecze Wisły i Garbarni w ekstraklasie oraz Cracovii i CWKS w II lidze. Jutro będziemy świadkami dwóch spotkań ligowych w Krakowie a to meczu CWKS — Naprzód Lipiny o godz. 11 oraz zawodów Garbarni z Gwardią Bydgoszcz o godz. 16.30 na boisku ludwinowskim. Obydwie krakowskie drużyny powinny zdobyć dalsze punkty, które są im bardzo potrzebne. Przydadzą się one zwłaszcza „garbarzom” dla poprawienia sytuacji

i wydzwignięcia się z szarego „końca tabeli”. Zwolennicy Wisły i Cracovii oczekiwali będą natomiast z niecierpliwością na wyniki swych drużyn grających w Poznaniu i Bytomiu. „Wiślacy” nabrali wiary w swoje siły, znajdują się w bardzo korzystnej sytuacji i mają największe szanse na zdobycie tytułu wiosennego mistrza ligi. Chcąc jednak realizować ten piękny plan, muszą oni jutro zdobyć w Poznaniu dalsze dwa punkty. Niewątpliwie przeciwnik Wisły — Kolejarz mający dobrą

CWKS W-wz stracił w ub. niedzielę dwa punkty, przegrywając w Łodzi 0:1 z ŁKS. Jeśli jutro wojaskowi znów poniosą porażkę w Sosnowcu w meczu ze Stalą, to Wisła (jeśli wygra w Poznaniu z Kolejarzem) może utrzymać na długo pierwsze miejsce w tabeli. Na zdjęciu fragment z meczu CWKS—ŁKS.



defensywę, nie będzie chciał łatwo sprzedać swej „skóry”, ale spodziewamy się, że atak Wisły z Morkiem i Machowskim na czele potrafi przełamać opór gospodarzy i zdobyć zwycięskie bramki. Gdyby równocześnie udało się sosnowieckiej Stali pokonać CWKS Warszawa, a Ruchowi wygrać z ŁKS, wówczas Wisła stanie się „kandydatem nr. 1” do tytułu wiosennego mistrza ligi.

W pozostałych meczach I ligi grają jutro: Lechia z Budowlanymi w Gdańsku i Gwardia W-wa z Górnikiem Zabrze w stolicy.

NA FRONCIE II LIGI

Cracovia w dalszym ciągu gra dobrze w liniach obronnych, słabo natomiast w ataku. Od dwóch tygodni biało-czerwoni nie zdobyli ani jednej bramki. Może więc w Bytomiu w meczu z Górnikiem-Szombierki atak krakowian znacznie wreszcie strzelać celniej i tym samym wywalczy zwycięstwo, które pozwoliłoby Cracovii utrzymać drugą lokatę w tabeli. Na pierwszym miejscu powinni umocnić się Górnik Radlin, grający na swym boisku z Marymontem. Nie sądzimy, by zespół warszawski mógł sprawić jakąś niespodziankę i urwać przodownikowi II ligi chociażby jeden punkt.

Do ciekawszych spotkań II ligowych zaliczyć należy mecze Polonii Bytom z Wartą, oraz Sparty Lubią z AKS.

Dalsze dwa mecze, to pojedynki dwóch drużyn Stali: z Gdańską i Mielcą na Wybrzeżu, oraz zawody Górnika Wałbrzych z CWKS Bydgoszcz.

Dogrywka przerwana z powodu ulewy meczu o mistrzostwo II ligi Naprzód Lipiny — Stal Gdańsk (z dnia 13 bm.) odbędzie się w dniu 31 bm. w Lipinach.

Mieszkańcy stolicy zgotowali serdeczną owację naszym kolarzom

Kilka tysięcy warszawiaków zebrało się w piątek 18 bm. na lotnisku Okęcie w Warszawie, aby powitać powracających z Pragi reprezentantów Polski na IX Wyścig Pokoju. Przy wyjściu z lotniska powitały kolarzy fanfary harcerskie. Zwycięzcę IX Wyścigu, Stanisławowi Królakowi oraz Chwiendaczowi, Więckowskiemu, Bugalskiemu, Kowalskiemu i Wiśniewskiemu wręczyli wianki kwiatów przedstawiciele warszawskich szkół i zrzeszeń sportowych.

Za serdeczne przyjęcie podziękował w imieniu drużyny polskiej Stanisław Królak. Powiedział on m. in.:

„W imieniu kolegów i swoim własnym pragnę podziękować za serdeczne powitanie i za liczne dowody pamięci — listy, telegramy, telefon — które mówiły

nam o tym, że w kraju miłośnicy kolarstwa, a jest ich miliony — oczekują od nas jak najlepszej jazdy, jak najlepszych wyników. Staliśmy się też, ile tylko mieliśmy siły, by nie wieść pokładanych w nas nadziei. Wyniki znacznie. Pragnę tylko dodać, że ani nie przyszły one łatwo, ani też nie są wyłącznie zasługą jednego czy drugiego z nas. Niemalże też wkład w nasze sukcesy ma kierownictwo zespołu oraz trenerzy.

W czasie tegorocznego Wyścigu zdobyliśmy nowych przyjaciół. Tworzyliśmy jedną kolarską rodzinę. A kiedy przyszły pożegnania — powiedzieliśmy sobie wszyscy: „A więc rewanż w roku przyszłym, w jubileuszowym X Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prawa”.

Narciarze jeszcze startują

Mimo pełnej wiosny, w Zakopanem dalej jeździ się na nartach, gdyż w górach panują nadal świetne warunki narciarskie. W piątek na Hali Kondratowej koło AZS urządziło sialomgigant na szybkiej lecz krótkiej trasie liczącej 25 bramek. Po ciekawej walce w dobrym stylu i formie zwyciężył Stefan Dziedzic AZS w czasie 35,5 sek. przed kolegami klubowymi Jasiewiczem 36,6 oraz Brandysiem 40,0.

Colowe narty narciarki Cwiękałówna i Kubiśówna z AZS, które w minionym sezonie zimowym doznały ciężkich kontuzji i złamania nóg, czują się już doskonale i zapowiadają, że w przyszłym sezonie znów będą startować.

W wyższych partiach gór leży jeszcze bardzo dużo śniegu, co umożliwia naszym czołowym narciarzom przeprowadzanie treningów. Z powodu remontu kolejki na Kasprowy Wierch treningi te są tylko sporadyczne. Kolejka zostanie uruchomiona dopiero w początkach czerwca i jak zapowiadają — narciarze dopiero wtedy rozpoczną systematyczne treningi najpierw na samym Kasprowym Wierchu, a potem do końca lata pod Świnicą.

Narciarze-biegacze rozpoczęli już przygotowania do następnego sezonu zimowego od regularnych treningów biegów na bieżni oraz przejazdów. Pod tym względem, postawili oni sobie bardzo ambitne plany, przez okres lata i jesieni przed wyjściem na śnieg, chcą przebiec około 3000 km. Tak duża „dawka” ma im zapewnić doskonałą formę w zimie. Jest to zresztą stary i dobrze już wypróbowany sposób, stosowany przez Skandynawów i biegaczy radzieckich. (M. M.)

Kajakowe Górskie Mistrzostwa Polski rozpoczęte 118

W piątek 18 bm. rozpoczęły się w Nowym Targu XV Kajakowe Górskie Mistrzostwa Polski. Po uroczystym otwarciu mistrzostw, zawodnicy wystartowali do I etapu wyścigu długodystansowego wodami Dunajca z Nowego Targu do Szczawnicy, długości 46 km.

Pogoda niezbyt dopisała uczestnikom mistrzostw. Było zimno i cały niemal czas padał deszcz. Mimo ciężkich warunków atmosferycznych na trasie wycyfało się tylko 5 osad w dwójkach i to nie ze względu na słabe przygotowanie do startu, ale z powodu zniszczonego, starego sprzętu. W pierwszym dniu mistrzostw bardzo dobrze zaprezentowali się zawodnicy Sparty, mimo że w reprezentacji tego zrzeszenia nie startują zawodnicy warszawscy — członkowie kadry, którzy wielokrotnie odnosili sukcesy na Dunaju. Po pierwszym dniu zawodów Sparta prowadzi w punktacji drużyno wej.

WYNIKI:

Bieg jedynek: 1. Józef Waruś (Sparta Szczawnica) — 3:57.52,6; 2. Węglarz (CWKS Bydgoszcz) — 3:41.52,9; 3. Ciepielka (Sparta Szczawnica) — 3:42.12,3. Etap ukończyli wszyscy zawodnicy w liczbie 12.

Dwójki: 1. Kaplański — Br. Waruś (CWKS Bydgoszcz) zeszlorzocni mistrzowie Polski — 3:23.52,8. Osada ta pro-

Pierwsze piłki na kortach Krakowa



Krakowscy tenisiści rozpoczęli pierwsze w tym sezonie zawody międzyklubowe. Na starcie stanęli najlepsi zawodnicy z krakowskich drużyn. Turniej rozgrywany na kortach Kolejarza wchodzi obecnie w decydującą fazę. — Na zdjęciu tenista krakowskiego Startu, Wajda, podczas jednej z partii. Fot. W. Pawłowski

Jutro w Gdańsku: Rumunia — Polska w piłce ręcznej kobiet

W niedzielę 20 bm. w Gdańsku odbędzie się eliminacyjne spotkanie w piłce ręcznej kobiet Polska—Rumunia. Sławka spotkania jest duża. Mecz ten zadecyduje bowiem, która z drużyn pojedzie w lipcu do NRF na finały mistrzostw świata. Obydwe drużyny przygotowały się sumiennie do spotkania. Rumunki w pełnym składzie wyjechały do Gdańska już w czwartek, aby poznać się z boiskiem.

Zawody prowadzić będzie sędzia czeskosłowacki, Rocek. Skład drużyny polskiej zostanie wyłoniony spośród następujących zawodniczek: Ograbek, Kazimierczak, Szpyłska, Selchter, Krupa, Urbaniec, Gawenda, Zabawska, Spandiel, Tym. Krauze, Szabawska, Kapustka, Wocławek, Wiatr, Setnik, Wywalec, Drozdowska i Operhalska.

Nowe talenty lekkooatletyczne w woj. krakowskim

Osiągnięte takie same wyniki w sporcie, jakie dotychczas osiągnęliście w nauce — powiedziała mgr Mroczkowska na otwarciu Wojewódzkiej Spartakiady Szkół Ogólnokształcących. Słowa te nie były bez pokrycia. Ponad 200 chłopców i dziewcząt, którzy stanęli na starcie tej imprezy, to przodownicy nauki. Wśród nich znalazło się również wielu młodych utalentowanych sportowców, o czym świadczą takie wyniki jak: 51.50 w szczeplie osiągnięty przez Bieńka z Chrzanowa, 14.05 w kuli Krygla z Zakopanego, 144 cm w skoku wwyż Baranowskiej i 13.2 na „setkę” Miłcówny z Krakowa. Pozostali uczestnicy Spartakiady nie byli wcale gorsi i mimo młodego wieku uzyskiwali wyniki nawet II klasy państwowej. Rozegrano również turniej piłki ręcznej, w którym wśród chłopców zwyciężyło Liceum Ogólnokształcące z Bochni, a wśród dziewcząt Liceum tarnowskie. (W. War.)

Zdobycie SPO

Gołowanow nie zaaprobował tego: „po co rozdmuchiwać?” Lecz Nikołaj Christoforowicz uważał, że jeszcze nie dość wszedł w życie fabryki i nie powinien ani występować przeciwko Sokolowskiemu ani go bronić.

Eugeniusz Władimirowicz rozumiał, że postępując głupio: irytuje się, oto w czym sęk. A i zdrowie nawaliło. Szkoda, że nie zadzwonił do Gołowanowa, że jestem chory. A najważniejsze nie trzeba było opuszczać narady... Każdego wieczora Sokolowski postanawiał: jutro pójdę, powiem: „No, Nikołaju Christoforowiczu, porozmawiajmy na serio, jesteście przecież ludzie niemłodzi, a sprawa jest ważna... Dlaczego nie poszedł do Gołowanowa? Nie z urażonej miłości własnej. Za każdym razem w ostatniej chwili powstrzymywało go rozdrażnienie: do brze, jestem winny, nagadalem czort wie co, lecz co ma do tego wszystkiego projekt? Dlaczego nie myślą o obrabiarce? Czyżby Gołowanow brał na serio wywody Safonowa?

Na zebraniu partyjnym Eugeniusz Władimirowicz siedział milcząc, wysoki, wyprostowany i chmurnie pukał fajką o blat stołu. Gdy poproszono go o wyjaśnienie, powiedział krótko, że jako komunista poddaje się dyscyplinie, jednak uważa postanowienie dyrekcji za nieprawidłowe; pomilczawszy chwilę dodał gniewnie: „I nieprawidłowe i nie na czasie, a zresztą w ogóle niemądre...”

Sekretarz organizacji partyjnej Obuchow nachmurzył się, gdy Safonow po raz pierwszy zaczął rozmawiać z nim o niepartyjnym zachowaniu się Sokolowskiego. Powiedział: „Być może przesada? Sokolowski jest popędliwy, wiem o tym, lecz stąd do odmowy pracy jest dość daleko”. Safonow, a potem i Chitrow nalegali: opuścił naradę produkcyjną, przez pięć dni nie przychodził do pracy, teraz powołuje się na chorobę, lecz lekarza nie wzywał, nawymyślał Safonowowi. Obuchow był zły i na Safonowa i na Chitrowa, lecz sam sobie perswadował:



wygląda, że Sokolowski istotnie zagalopował się... Postanowił naradzić się z kierownikiem wydziału przemysłowego komitetu miejskiego Trifonowem, który odpowiedział bez namysłu: „Jakież tu mogą być wątpliwości? Niesposób nie przywołać do porządku...” I teraz Obuchow zaproponował udzielenie nagany Sokolowskiemu.

Eugeniusz Władimirowicz chciał coś powiedzieć, nawet wstał, lecz zaraz usiadł z powrotem na krześle i na pytanie przewodniczącego oświadczył, iż nie ma nic do dodania. Andrejew zaprotestował: „Nie rozumiem, za co nagana? I muszę powiedzieć, że nikt w fabryce tego nie zrozumie”. Sawzenko nagle podniósł sprawę projektu, lecz Obuchow go powstrzymał; chodzi nie o projekt, lecz o odmowę Sokolowskiego zastosowania się do dyscypliny. Sawzenko jednak powiedział: „Jedno i drugie jest nieodłączne... Eugeniusz Władimirowicz bronił swego projektu, bronił stanowczo, ostro... Jeśli jutro wrócimy do jego projektu, jak uzasadniamy wówczas nagana?”

Korotiejew pomyślał: istotnie, po co nagana? Sokolowski nie młodzieniec, redukować go trudno. Docina ludziom nie od wczoraj, a dotąd nie był karany ani razu. Ogłoszono piętnastominutową przerwę. Wszyscy poczęli rozmawiać z ożywieniem: Czelabiński alar-

muje o zamówienia; mówią, że w sierpniu przyjedzie Teatr Mały; Durylina odwieziono do szpitala, jest podejrzenie że rak; dział montażowy, zdaje się znów nawalił...

Brajnin wyjaśnił komuś: „Układ z Austrią, że się tak wyrażę, jest poważnym ciosem w politykę z pozycji siły”...

Sokolowski zapytał Korotiejewa przyjaźnie: — Jak udał się urlop, Dmitriju Sergejewiczu? A wiosnę mamy bardzo opóźnioną, jeszcze w ubiegłym tygodniu były silne przymrozki... Obuchow odciągnął Korotiejewa na stronę:

— Sawzenko narobił mętliku... Co tu ma do rzeczy projekt? Rozumiem, że to wszystko jest bardzo przykre, ale dyscyplina jest konieczna... Trifonow uważa, że Sokolowski przekroczył wszelkie granice... Moim zdaniem, zwykła nagana jest najlepszym wyjściem dla Eugeniusza Władimirowicza.

Po przerwie Sawzenko poprosił ponownie o głos. Przewodniczący oznajmił, iż wpłynął wniosek o zamknięcie dyskusji.

Po co sprawać mu przykrość, mówił do siebie Korotiejew; lecz spostrzegłszy, że wszyscy prócz Andrejewa i Sawzenko głośniają za udzieleniem nagany, niechętnie podniósł rękę.

Do domu wrócił rozstrojony, przy obiedzie siedział milcząc, nic nie jadł, powiedział, że rozboleła go głowa, potem nie wytrzymał i opowiedział o wszystkim Lenie. Zapytała zdziwiona:

Dlaczego glosowałeś za? Nie odpowiedział. Mówił w dalszym ciągu: Obuchow powiedział, że zwykła nagana to najlepsze wyjście z sytuacji — rozmawiał z Trifonowem...

(Ciąg dalszy nastąpi).